



# FILIPINY | JOSÉ RIZAL I DZIECI LUDU

z dziejów europy i świata

**FILIPINY**  
**JOSÉ RIZAL I DZIECI LUDU**

**Z DZIEJÓW EUROPY I ŚWIATA**

**Jarosław Swajdo**

## FILIPINY | REVOLUCIÓN FILIPINA & PHILIPPINE–AMERICAN WAR

Pierwsi w owych stronach reprezentanci Europy to jak niemal wszędzie Portugalczycy. Choć filipińskie wyspy mogły być przez nich infiltrowane już wcześniej, najstarsza udokumentowana europejska tutaj wyprawa to ta komenderowana przez Ferdynanda Magellana wiosną 1521 roku. Słynny portugalski żeglarz przybił wtedy na wyspę Cebu, w środkowej partii filipińskiego archipelagu, konwertując jej władcę na chrześcijaństwo, a będąc w służbie Karola I (Karola V Habsburga) ogłosił kraj dependencją Hiszpanii. Sam zaś wnet znalazł śmierć w walkach z miejscowymi ludami (Batalla de Mactán 27 IV 1521). Hiszpanie nazwali archipelag Las Islas Filipinas, od Filipa II Habsburga, w chwili nadania (1542) księcia Asturii a potem (1556–1598) króla Hiszpanii (tedy zwyczajem dość częstym u europejskich odkrywco-zdobywców, np. angielska Karolina czy francuska Luizjana). Faktyczne hiszpańskie władztwo nad wyspami zaczęło się parę dekad później. W listopadzie 1564 roku z Barra de Navidad w Meksyku wyszła hiszpańska ekspedycja, osiągając i mimo oporu wyspiarzy konfiskując w lutym następnego roku Cebu. Sukcesywnie posuwając się ku północy, przy jednoczesnym zwalczaniu muzułmańskiej piraterii, dotarło na wyspę Luzon, największą w archipelagu Filipin, likwidując 1570–1571 istniejące tam autochtoniczne państwa prekolonialne, tworzone przez lud Tagalog, tj. królestwo Tondo, na połę mityczne, oraz królestwo Manili, inaczej królestwo Luzon, wasalne względem Sułtanatu Brunei (Rajahnate of Maynila). Z Cebu tam też, czyli na Luzon, przeniosło się centrum hiszpańskiej dyspozycji na Archipelag i jej forpoczty na Azję. Filipińczycy nie poprzestali walk. Ich opór tlił się stale, przybierając różne formy (np. Tondo Conspiracy 1587–1588). Wsparcia udzielali im niekiedy muzułmanie z sąsiednich malajskich sułtanatów, stąd też przez Hiszpanów wojny te postrzegane były jako rozszerzenie Rekonkwisty. Stanowiły one też fragment bardzo szerokiego konfliktu chrześcijańsko-islamskiego, rozgrywanego między innymi na europejskim Śródziemnomorzu i tam ze strony Europy toczonego wówczas również głównie przez Hiszpanię. Podbity Archipelag, plus dalsze opanowane przez Szpanię wyspy na Pacyfiku, np. Islas Carolinas czy Islas Marianas, zorganizowano jako kolonię, zawiadywaną z Manili, zaś jako Indias Orientales Espa-

ñolas, wraz z dla odmiany Hiszpańskimi Indiami Zachodnimi, czyli Karaibami, zrucającą się na powołane przez hiszpańską gałąź Casa de Austria w 1535 roku Wicekrólestwo Nowej Hiszpanii, Virreinato de Nueva España, ze stolicą w Ciudad de México. Hiszpanie rzecz jasna z marszu przystąpili do chrystianizacji zajętego kraju, nierozzerwalnie sprzęgniętej a właściwie jednoznacznej z jego politycznym podporządkowywaniem sobie, uskuteczniając to z typową w onym zakresie dla siebie systematycznością. Katolicycy władcy, nieustannie narażeni na napady autochtonów, co rusz w różnych prowincjach kraju wszczynających rebelie, nadto wyekspozowani na morskie ataki Chińczyków i Japończyków, a rychno też i na potencjalnie chyba najgroźniejszą w ewentualnych skutkach inwazję zadomawiających się w tych rejonach kuli ziemskiej również innych Europejczyków, zrazu głównie Holendrów, wzniesli w Manili, po południowej stronie Río Pásig, nowe, europejskie w typie miasto, ufortyfikowane, otoczone murami obronnymi, i stąd nazywane Intramuros. Tam też, wewnątrz murów, ulokowali wszystkie ważne dla zarządu kolonią instytucje. Dziś ze swą hiszpańsko-europejską plaza mayor, głównym placem Intramuros, któremu 1961 nadano imię Plaza de Roma, a przy którym dumnie wyrasta wspaniała bazylika katedralna, Manila Cathedral, sztandarowa katolicka świątynia katolickiej Manili i katolickich Filipin, stanowi Intramuros miejsce, gdzie, mimo całej obecnej anglojęzyczności Filipin, usta same otwierają się po hiszpańsku. Na początku panowania hiszpańskiego przypadają też początki trwalszej zmiany etnopejzażu Filipin. Tak oto Chińczykom, obecnym w Manili już wcześniej, jak zresztą wszędzie w tej części Azji, ale teraz nawróconym na katolicyzm, Hiszpanie założyli w 1594 roku stałą osadę, Binondo, usytuowaną dokładnie naprzeciwko Intramuros, na lewym brzegu Río Pásig. Uważane jest ono za najstarsze w świecie Chinatown. (BTW. Binondo Church, przy głównym placu owego Chinatown, ufundowany przez dominikanów w 1596 roku dla chińskich konwertytów, ma za patrona Wawrzyńca Ruiza, filipińskiego świętego Kościoła katolickiego, urodzonego w Binondo ok. 1600 roku ze związku chińsko-tagalskiego, a zmarłego 1637 męczeńską śmiercią w Nagasaki, dokąd udał się z zamiarem chrystianizowania Japończyków). Mimo prób wydarcia kraju Hiszpanom, czynionych wprawdzie przez Holendrów,

vide Batalla de La Naval de Manila 1646 w dobie przewlekłej Guerra de los Ochenta Años, a później przez Brytyjczyków, którzy, dokonawszy udanej inwazji, okupowali Manilę przez 20 miesięcy w latach 1762–1764, panowanie Madrytu nad archipiélago filipino pozostało niewzruszone, a w samej swej formie praktycznie także bez zmian. Nastąpiły one dopiero w pierwszych dekadach XIX wieku. Poniesione wówczas przez Hiszpanów straty terytorialne w Ameryce Północnej spowodowały dezintegrację Virreinato, zaś kulminacją tegoż w postaci uzyskania 1821 niepodległości przez Meksyk była równoznaczna z likwidacją Nowej Hiszpanii. Filipiny stały się odtąd bezpośrednim składnikiem Reino de España, formalnie jego nie kolonią, lecz terytorium zamorskim, jako takie podlegając bezpośredniej jurysdykcji Madrytu. Hiszpanie nigdy nie czuli się na Filipinach zbyt pewnie. Do tego dalekiego kraju ich urzędnicy i misjonarze udawali się bez specjalnej nadziei na powrót, bo też i sama tam z Europy podróż mogła trwać lata. Wprawdzie wielu hiszpańskich marynarzy przemierzało bezkresy Pacyfiku, ale jedyny zostały po tym ślad to spotykane tu i ówdzie hiszpańskie toponimy, np. Cieśnina Torresa pomiędzy Nową Gwineą a Australią. W owym czasie nie dysponowała zresztą Hiszpania ilością materiału ludzkiego wystarczającą dla kolonizacji obszarów tak odległych i tak rozległych. Swoje oczywiście dokładała tutaj też zasadniczo słaba komunikacja z Meksykiem, czyli Nową Hiszpanią w jej węższym i właściwym znaczeniu.

### **[Manila City verso Metro Manila]**

Filipiny leżą w Azji Południowo-Wschodniej, na zachodnim Pacyfiku, są krajem stricte wyspiarskim, zajmując archipeląg złożony z ponad siedmiu tysięcy wysp, obmywany przez Morze Południowochińskie od zachodu, Morze Filipińskie (Basen Filipiński) na wschodzie oraz morze Celebes od południa. Akweny te separują Filipiny między innymi od Indochin i Indonezji. Przy 300 tys. km<sup>2</sup>, tj. areale zbliżonym do Polski, są Filipiny piątym pod tym względem wyspiarskim państwem świata. Stumilionowa populacja zapewnia im ósmą lokatę w Azji (lub siódmą bez Rosji) oraz gdzieś dwunastą-trzynastą na świecie (prawie ex aequo z Etiopią). Ok. 10 mln Filipińczyków żyje poza swą ojczyzną, z tego jedna trze-

cia w Stanach Zjednoczonych, ogólnie zaś tworzą oni jedną z większych diaspor na świecie (Overseas Filipinos). Stolica Filipin (Republic of the Philippines) to jak wiadomo miasto Manila. Ale warto też wiedzieć, iż termin ten ma w administracyjnej geografii Filipin dwa niezupełnie pokrywające się znaczenia. Węższe, City of Manila, dotyczy właściwego miasta. Drugie zaś, Metro Manila, oficjalnie National Capital Region, to zbiorcze miano dla Greater Metropolitan Area, w skład której wchodzi szesnaście formalnie odrębnych miast, poza City of Manila, stolicą Filipin, inter alia Quezon City, administracyjnie najludniejsze miasto w kraju, tudzież City of Makati vel Makati City, stanowiąca manilski Central Business District, nadto Pasay City, Parañaque City i in. Jako Metro Manila miasto skupia 12 milionów ludzi plus jakieś drugie tyle w swym Commuter Belt. Z kolei sama Manila City, nb. także skompletowana z 16. jednostek, z których główne to Binondo i Ermita, Intramuros i Malate, jest przy swych 1,7 mln mieszkańców, żyjących czy może raczej stłoczonych na ledwie ok. 40 km<sup>2</sup>, najgęściej na świecie zaludnioną City Proper. (Dla porównania tych samych ludnościowo rozmiarów Warszawa zajmuje 517 km<sup>2</sup>, czyli przeszło dziesięć raz tyle). Od kontynentu azjatyckiego jest Manila oddalona o 1300 km, siedząc u zachodniego brzegu środkowo-południowej partii wyspy Luzon. Ta wspomniana już największa isola filipińskiego archipelagu bierze przy 109 tys. km<sup>2</sup> ponad trzecią część powierzchni całego kraju, ażeby licząc 53 mln mieszkańców grupować 53% jego populacji, co w skali świata wysuwa Luzon na pozycję odpowiednio piętnastą oraz czwartą (za Jawą, Honsiu i Wik. Brytanią). Tak Metro Manila jak City of Manila zasadniczo rozciągnięte są w układzie południkowym, wzdłuż zatoki swego imienia, Manila Bay, przepławiane przez Pasig River, na długości 25 km toczącą swe wody z południo-wschodu na północo-zachód i łączącą Laguna de Bay z Manila Bay (Bahía de Manila). Ze swą około stumilionową populacją lokują się zatem Filipiny w gronie największych ludnościowo państw świata, stąd też ich stolica, Manila, to jedno z analogicznie największych miast kuli ziemskiej. Stołeczny obszar metropolitarny, w zasygnalizowanym wyżej ujęciu najszerszym, dochodzić może do 25 mln, co w takiej sytuacji dawałoby Manili ósme miejsce w świecie. Manila byłaby więc tutaj dystansowana tylko przez parę innych global-

nych megamiast, z których wszystkie też oczywiście znajdują się w Azji (m.in. przez Tokio i Seul, Dżakartę i Delhi, Szanghaj i Pekin). Sama zaś Manila City, dzierżąc światową palmę pierwszeństwa wśród miast o najgęstszym zaludnieniu, wyprzedza między innymi tradycyjnie kojarzone z dużym zagęszczeniem metropolie subkontynentu indyjskiego (np. Dhakę, Bombaj, Kalkutę).

### **Odczep się ode mnie**

Osiemnastowieczna rewolucja przemysłowa w Europie, potęgując popyt na kolonialne surowce handlowe, zintensyfikowała zamorską wymianę towarową. Na handel ten otwartą się także Filipiny. Zarazem, szczególnie po wybudowaniu Kanału Sueskiego, uległ wzmożeniu napływ Europejczyków na Archipelag. Efektem tychże procesów wyłoniły się na przestrzeni XIX wieku nowe miejscowe elity polityczne. Były one skompletowane w przewadze z chińskich i hiszpańskich metysów, oświecone i stąd zwane ilustrados, wyedukowane zwykle na uniwersytetach europejskich i zwykle w takich kierunkach jak prawo czy medycyna, zatem bardzo burżuazyjnego typu, orientacji zaś analogicznie do tego demokratyczno-liberalnej. Częściowo były też antyklerykalne, wrogie osiadłym na Filipinach katolickim zakonom hiszpańskim, nadto domagające się różnych reform wewnątrz Kościoła, głównie wiodących ku jego filipinizacji. Z kolei negując oparty na kryteriach rasowych hiszpański system kastowy a jednocześnie wyznając natywidm uważały one za Filipinczyków wszystkich urodzonych na Wyspach i postulowały ich równouprawnienie z uprzywilejowanymi Hiszpanami (vide Wyspiarze i Półwyspiarze). Na zewnątrz zaś, w swych początkach ożywiane niepodległościowymi prądami z Hispanoameryki, dążyły do rozluźnienia więzi z Hiszpanią, zasadniczo poprzez uzyskanie w jej ramach autonomii. Elity te były rzecz prosta całkowicie hiszpańskojęzyczne. Hiszpański to ma się rozumieć również język wnet zainauguowanego w połowie 19. stulecia filipińskiego przebudzenia narodowego jako też jego następstwa w postaci filipińskiej narodowej rewolucji. W końcu stulecia na jednego z liderów tak definiowanego filipińskiego ruchu narodowego wysunął się José Rizal (1861–1896). Światło dzienne ujrzały w Ciudad de Calambá, ok. 50 km na południe od Manili, jako siódme z jedena-

stu dzieci swych malajsko-chińsko-hiszpańskich rodziców, przeto, co na Filipinach dość powszechne, mocno wymieszany etnicznie, o aparycji przyjemnej a oczach mądrych, z wyuczonego fachu lekarz, bardziej jednak humanista i intelektualista (zresztą uprzednio studiujący też filozofię i literaturę). Jak wielu filipińskich aktywistów narodowych ukształtowany rzecz jasna w kulturze europejskiej. W Europie spędził też dziesięć lat. Udał się tam w 1882 roku celem kontynuowania swej akademickiej edukacji. Przebywał w różnych europejskich krajach. Obok Madrytu i Londynu, Paryża i Brukseli dłuższy czas w Niemczech (m.in. Heidelberg). Do bliskich europejskich przyjaciół Rizala należał Ferdinand Blumentritt (1853–1913). Był to pochodzący z czeskiej Pragi austriacki etnograf i znawca Filipin, autor bardzo cennych pionierskich prac na ten temat, zawodowo zaś nauczyciel szkoły średniej w czeskich Litomierzycach. (Blumentritt, który nawiasem mówiąc osobiście nigdy nie odwiedził Archipelagu, otaczany jest wdzięczną pamięcią Filipińczyków; jego imię nosi dziś m.in. jedna ze stacji kolejowych Manili). Rizal przełożył na język tagalog dramat Schillera o Wilhelmie Tellu. Przynajmniej jedno z dzieł opublikowane w Europie dwa głośne dzieła literackie. W 1887 roku w Berlinie powieść *Noli me tangere* (Nie dotykaj mnie). A następnie jako sequel do niej w 1891 roku w Gandawie powieść *El filibusterismo* (znaną też pod alternatywnym ang. tytułem *The Reign of Greed*). Odstąpił nimi całą niegodziwość i perfidię hiszpańskiego panowania kolonialnego nad Filipinami. Po powrocie do kraju założył w 1892 roku w manilskim Tondo pokojową, skupiającą głównie intelektualistów, organizację narodową pn. Liga Filipina. Wkrótce w związku z tym aresztowany, został skazany na banicję i deportowany do miejscowości Dapitan na wyspie Mindanao (Południowe Filipiny).

### **Wyspiarze i Półwyspiarze**

Funkcjonujący na Filipinach pod rządami hiszpańskimi system kastowy, zbliżony do tego w Hispanoameryce, sam w sobie sztywny i zawily, oparty na kryteriach biologicznych, tj. na rasach i stopniu ich zmieszania, wśród osób proveniencji czysto hiszpańskiej rozróżniał dwie kategorie; mianowicie Wyspiarzy, *Isleños*, tj. Hiszpanów urodzonych na miejscu i stąd zwanych też Filipińczykami; oraz Pół-



wyspiarzy, Peninsulares, urodzonych w Hiszpanii i nieodczuwających silniejszych więzi z Archipelagiem, bo świeżo dla administrowania nim nasyłanych z Półwyspu Iberyjskiego. Przodkowie Wyspiarzy często pochodzili z peryferyjnych części Hiszpanii, np. Andaluzji, Katalonii czy Baskonii, podczas gdy Półwyspiarze na ogół przybywali z Kastylii, politycznie w Hiszpanii dominującej, co, wzięwszy pod uwagę różne zapirenejskie animozje regionalne, w takiej czy innej formie stale dające o sobie tam znać, dodatkowo potęgowało istniejące między nimi napięcia polityczne, ekonomiczne i społeczne (tożsame z tymi w Ameryce, a obecne oczywiście także w innych białych społeczeństwach kolonialnych).

### **Sigaw ng Pugad Lawin**

Po spowodowanym tym rozłamie w Lidze powstało tajne rewolucyjne stowarzyszenie potocznie zwane Katipunan lub KKK (zał. Andrés Bonifacio i in.). Jest to skrót jego pełnego imienia, w tagalog znaczący właśnie tyle co stowarzyszenie, bractwo, zgromadzenie (hiszp. Suprema y Venerable Asociación de los Hijos del Pueblo). W odróżnieniu od Ligi obrał KKK za swój cel nie autonomię, lecz pełną niepodległość, za najlepszą zaś ku temu mającą wieść metodę uznając walkę zbrojną. W swym pierwotnym radykalizmie, po części będącym efektem składu socjalnego, jak bowiem przystało na Hijos del Pueblo, Dzieci Ludu vel Synów Ludu, rekrutował się Katipunan, w przeciwieństwie do elitarnej Ligi, bardziej z niższych warstw społecznych, odrzucał KKK nawet samą nadaną przez Hiszpanów nazwę kraju. Wykrycie (za sprawą denuncjacji) latem 1896 roku stowarzyszenia przez kolonialne władze hiszpańskie, wtedy liczącego 30 tys. członków, poskutkowało wezwaniem przez nie 23 sierpnia 1896 roku do powstania narodowego. Do Rewolucji Filipińskiej. Zwanej także pierwszą filipińską wojną o niepodległość (Primera Guerra de Independencia Filipina). Owo sierpniowe wydarzenie obchodzone jest dziś jako narodowe święto Filipin. Zaś od miejsca, w którym doń doszło, gdzieś w obrębie dzisiejszej Metro Manila, lokalizacji zresztą spornej, tj. Pugad Lawin albo Balintawak, określa się je mianem Krzyku, Cry of Pugad Lawin lub Cry of Balintawak, co w pierwszym przypadku, filip. Sigaw ng Pugad Lawin, tłumacząc nazwę miejscowości Pugad Lawin jako

Sokole Gniazdo, można by poetycko nazwać Krzykiem Sokolich Gniazd. Nb. i tutaj też zachodzi historyczna konotacja ze słynnym meksykańskim Grito de Dolores, aktem symbolicznie zbliżonym, dokonanym 16 września 1810 roku w parafii Dolores, dziś Dolores Hidalgo, w środkowym Meksyku, poprzez przełożenie jej nazwy zwanym niekiedy Krzykiem Cierpienia (etymologicznie więc nieprawidłowo, lecz za to, o ile w ogóle można wdawać się w takowe dywagacje, nolens volens dobrze chyba jednak oddającym sam kontekst podobnych epizodów).

### **Adiós, Patria adorada**

W tym samym czasie po zakończeniu zawyroковanej banicji Rizal opuścił w sierpniu 1896 roku Dapitan z zamiarem udania się na Kubę dla podjęcia tam pracy jako lekarz w armii hiszpańskiej. Przeciwny stosowaniu przemocy i jako się rzekło zwolennik zaledwie autonomii, uważający filipińską rewolucję narodową za przedwczesną, nie miał z wybuchem sierpniowego powstania właściwie nic wspólnego. Mimo to został ponownie aresztowany. Nastąpiło to podczas podróży na Kubę, którą odbywał przez Hiszpanię, w październiku 1896 roku na pokładzie statku w Barcelonie. Natychmiastowo odesłano go na Filipiny. Postawiony przed sądem uznany został za duchowego inspiratora rebelii i tym razem skazany na śmierć. Z pisemnego potwierdzenia wyroku Rizal wykreślił kastową klasyfikację swej osoby jako chińskiego metysa, kategorię w hiszpańskim systemie kastowym lokowaną gdzieś bliżej środka tabeli, relatywnie zatem wysoko, zastępując ją przez Indio, jak określano niezmieszaną rasowo rdzenną ludność Filipin, plasowaną z kolei wyższej jedynie od austronezyjskich Negritos, czym pragnął zamanifestować swe przywiązanie do niższych warstw społecznych. W ostatnim swym liście do Blumentritta oświadczył, iż umiera ze spokojnym sumieniem. Dnia 30 grudnia 1896 roku, w wieku 35 lat, padł rozstrzelany w Manili, na Bagumbayan (dziś Rizal Park). Tuż przed śmiercią napisał jeszcze potajemnie przekazany swej siostrze poemat "Mi último adiós" (Moje ostatnie pożegnanie). Utwór ten zaczyna się od słów "Adiós, Patria adorada, región del sol querida, perla del Mar de Oriente, nuestro perdido edén" (Żegnaj, Ojczyzno uwielbiona, drogi kraju słońca, perło Morza Wschodniego, nasz utracony raj). Kwalifikowa-

ny jest on do czołowych dzieł literatury hiszpańskojęzycznej. Później zaś, przetłóżony na Bahasa Indonesia i przez radio odczytany w Dżakarcie 30 grudnia 1944 roku, czyli w 48. rocznicę śmierci filipińskiego patrioty, stał się także dla Indonezyjczyków hasłem do ich współczesnego już charakteru walki o niepodległość. Fort Santiago, u wejścia na manilskie Intramuros, gdzie Rizal był więziony, stanowi dziś ważne miejsce filipińskiej pamięci narodowej (związane także z okresem WWII). Jak już nadmieniono imię Rizala nosi centralny, świetnie zagospodarowany, przepiękny stołeczny park miejski, potocznie z hiszpańska zwany (La) Luneta. Przy stojącym tam pomniku Rizala, wzniesionym na miejscu egzekucji, stałą honorową wartę trzymają Philippine Marines.

### **Coś bardzo nowego**

Zbrodnia na Rizalu, poza ohydą samą w sobie, także z politycznego punktu widzenia zupełnie bezsensowna, jedynie wzmożła nienawiść Filipińczyków do Hiszpanów, przyczyniając się do eskalacji konfliktu. Walki objęły dalsze rejony kraju. Toczone przez powstańców przy rozłamie politycznym w szeregach Katiunan generalnie zakończyły się kompromisowym zawieszeniem broni (14 XII 1897). Niebawem jednak pojawił się na horyzoncie nowy czynnik. Tak oto 25 kwietnia 1898 roku wojnę Hiszpanii wypowiedziały Stany Zjednoczone. Zmierzały one do przejęcia kontroli nad resztkami hiszpańskiego imperium kolonialnego, zaś poprzez same Filipiny uzyskania lepszego dostępu do azjatyckich rynków handlowych (jest to istotne także dlatego, iż ówczesne Stany Zjednoczone, zajmując pierwsze na świecie miejsce w wielkości produkcji przemysłowej, były w międzynarodowej wymianie towarowej obecnie stosunkowo mało). Konflikt ten, jak zresztą różne inne w dziejach powszechnych, niewątpliwie miał również pewne głębsze podłoże, nazwijmy je psychologiczne, tutaj związane z zadawaną awersją protestanckich Anglosasów do katolickiej Hiszpanii. W opinii publicznej jawiła się ona jako ostoja straszliwej tyranii. Obraz taki podsycala amerykańska prasa, epatująca, częściowo także z niskich pobudek komercyjnych, sensacyjnymi wieściami o różnych bezeceństwach, tak faktycznych jak domniemyanych, których dopuszczali bądź mieli dopuszczać się Hiszpanie na ogarniętej

od trzech lat antyhiszpańskim powstaniem sąsiedniej Kubie. Można go wpisać w długi cykl rywalizacji anglosasko-latyńskiej w Nowym Świecie. Pod pewnymi względami wojna USA z Hiszpanią łądząco przypomina też tę z Meksykiem sprzed półwiecza. Zaś bezpośredniego i dogodnego do jej wypowiedzenia pretekstu dostarczyła Jankesom eksplozja i zatonięcie ich pancernika USS Maine w Hawanie na hiszpańskiej Kubie (15 II 1898). Militarnie, uważana niekiedy za pierwszą w dziejach świata wojnę imperialistyczną, rozgrywała się na dwóch teatrach, tj. na Karaibach, bliskich wybrzeżom USA, oraz właśnie na Filipinach, odległych od nich o bez mała 10 tys. km, zatem rejonach bardzo też odległych wzajemnie od siebie (zwl. wtedy, czyli jeszcze przed otwarciem Kanału Panamskiego). Już kilka dni po jej wybuchu, bo 1 maja 1898 roku, Amerykanie zaatakowali Hiszpanów w Zatoce Manilskiej. W ciągu trwającej zaledwie parę godzin bitwy morskiej doszczętnie rozbili ich stacjonującą tam liczniejszą acz przestarałą i gorzej uzbrojoną flotę wojenną. Na wieści o planowanym odwecie Hiszpanów, do którego ostatecznie nie doszło, podjęto w Waszyngtonie w końcu maja decyzję o wyekspediowaniu na Archipelag korpusu w sile 12 tys. żołnierzy. Pierwszy ich transport, wychodząc z San Francisco 25 maja, dotarł do celu 13 czerwca. W tym samym czasie na Filipiny wysłali swą morską eskadrę wojenną także Niemcy, chcący z kolei ubiec Wielką Brytanię, Francję i Japonię, również pragnących skorzystania z klęski Hiszpanii i objęcia Filipin swym protektoratem lub choćby tylko uczynienia z Wysp strefy swych wpływów handlowych. Niemcy przybyli do Manilabucht 17 czerwca 1898 roku. Jak więc wynika z powyższego zastali tam obecne już od kilku dni jednostki amerykańskie i tym samym niemiecki plan opanowania Filipin nie powiódł się (u naszych zachodnich sąsiadów ów typowy dla tej epoki kolonialny zatarg znany jest jako Manila-Zwischenfall).

### **Za 20 milionów dolarów**

Na Wyspy powrócili filipińscy przywódcy narodowi, po rzeczonym grudniowym rozejmie przebywający jako dobrowolni uchodźcy polityczni w Hongkongu, żywiąc nadzieję na kontynuowanie walk z Hiszpanami u boku Amerykanów, do czego zresztą ci ich zachęcali, bez atoli precyzyjniejszych na owym polu dekla-

racji (negocjacje w Hongkongu i Singapurze). Trzynastego sierpnia 1898 roku oddziały amerykańskie przyspuściły decydujący szturm na zajmowane przez Hiszpanów stołeczne Intramuros, wtedy jeszcze właściwą Manilę, dzień później zmuszając Europejczyków do kapitulacji. W natarciu wsparli Amerykanów insurgeneci filipińscy, zorganizowani i dowodzeni przez Emilio Aguinaldo, kontrolujący wówczas wschodnią część stolicy jako też spore połacie całego kraju (Philippine Revolutionary Army). Uczynili to z własnej inicjatywy. Amerykanie nie poinformowali bowiem Filipińczyków o planowanym ataku. Zaś później nie wpuścili ich do centrum Manili. Ten pozornie zdawałoby się może mało istotny szczegół, na pierwszy rzut oka bardziej strategiczny niżli polityczny, należy uznać za symptom rzeczywistych amerykańskich intencji względem Filipińczyków. Tak szybkie poddanie miasta oraz niewpuszczenie doń powstańców filipińskich, dodatkowo w pewnym momencie dostałych się pod ostrzał obu walczących stron, narodziło też podejrzenia co do zмовy Amerykanów i Hiszpanów (obawiających się masakry z rąk Filipińczyków). Decyzjami pokojowego traktatu paryskiego, firmowanego 10 grudnia 1898 roku, finalizującego wojnę, obecną w dziejach czterech państw i czterech narodów, dla Hiszpanii zaś przegraną i praktycznie oznaczającą kres jej kolonialnego imperium, Madryt w zamian za 20 milionów dolarów scedował filipiński archipelag Stanom Zjednoczonym Ameryki.

### **Segunda Guerra de Independencia Filipina**

Amerykanie nie mieli najmniejszego zamiaru liczyć się z politycznymi aspiracjami Filipińczyków, którzy w międzyczasie ogłosili najpierw (12 VI 1898) niepodległość a potem (23 I 1899) powstanie Republiki (Primera República Filipina; prezydent Emilio Aguinaldo, premier Apolinario Mabini). Filipińczycy poczuli się zdradzeni i oszukani przez dotychczasowego sojusznika, w którym chcieli widzieć też wyzwoliciela. Coraz bardziej nabrzmiałe stosunki doprowadziły wnet, 4 lutego 1899 roku, do wybuchu nowej wojny, teraz filipińsko-amerykańskiej. Jest ona określana mianem drugiej filipińskiej wojny o niepodległość (Segunda Guerra de Independencia Filipina). Przez USA toczona była pod hasłami ochrony Filipin przed ewentualną agresją ze strony kolonialnych mocarstw europejskich,

wobec których, w przeświadczeniu części waszyngtońskich kół rządowych, miały Stany Zjednoczone reprezentować inną, tzn. wyższą moralność polityczną. Trwające parę lat walki przerodziły się w krwawy podbój kolonialny, jeden z brutalniejszych w nowszych dziejach ludzkości. Wedle niektórych oszacowań pochłonęły one życie nawet od miliona do półtora miliona Filipińczyków (20% ówczesnej populacji Archipelagu). W marcu 1901 roku w swej kwaterze w Palanan u północno-wschodniego krańca wyspy Luzon został przez Amerykanów schwytany Aguinaldo. Po formalnym zakończeniu wojny w 1902 roku jeszcze przez dekadę trwała filipińska guerilla. Stany Zjednoczone poczuwały się do misji cywilizacyjnej względem obszarów przejętych traktatem paryskim. Dla przykładu ich gazetowe komiksy ukazywały Wuja Sama w roli nauczyciela-wychowawcy niesfornych kubańskich psotników, na dobitkę ma się rozumieć zwykle też czarnoskórych, obok których w szkolnej ławce jako uczeń siedział Aguinaldo, ubrany w ośłą czapę. Z kolei protestanccy misjonarze amerykańscy chcieli widzieć w Filipinach teren pod swe ewentualne zabiegi chrystianizacyjne, nie wiedząc albo zapominając, iż kraj ten już od dawien dawna jest chrześcijański, a w tychże ramach katolicki, eo ipso, bo tu chyba jakiś korelat też zachodzi, również gotowy na przyjęcie koncepcji narodu w jegoż nowoczesnej postaci.

### **Postscriptum. Przywróć hiszpański?**

Odebrawszy kraj Hiszpanom podmieniły Stany Zjednoczone język hiszpański językiem angielskim, ażeby poprzez swe trwające pół wieku, do 1946 roku, rządy dokonać także innych korekt w filipińskim kodzie kulturowym. Owa tedy podwójna spuścizna polityczna, czyli podległość wprzód Hiszpanii, która Archipelagowi dała chrześcijaństwo, naturalnie w jego katolickiej wersji (dodatkowo zostawiając trochę ładnej barokowej architektury), a następnie Stanom Zjednoczonymi, sprawia, iż Filipiny, geograficznie od Europy bardzo odległe, są od strony historyczno-kulturowej związane z nią w stopniu znacznie większym aniżeli jakikolwiek inny kraj Azji. Sam zaś proces przechodzenia tutejszych elit, a za nimi pozostałych warstw społecznych na angielski, był mocno rozciągnięty w czasie, z definitywnym wyrugowaniem hiszpańskiego dopiero na dobrą sprawę gdzieś

w okolicach drugiej wojny światowej (co nb. ma też pewien związek z Manila Massacre, inaczej Rape of Manila, w ostatnich miesiącach WWII, luty–marzec 1945, w tym totalnym zniszczeniem Ermity, ścisłego centrum miasta, wówczas w dużym stopniu zamieszkanego przez reprezentantów wciąż jeszcze wtedy przynajmniej częściowo hiszpańskojęzycznych elit). Część Filipińczyków, z tego część poważnych opiniotwórczych humanistycznych środowisk akademicko-intelektualnych, wprost uważa wyrugowanie ze swego kraju hiszpańszczyzny za kulturowy Holocaust. Obok Timoru Wschodniego oraz chińskiego Makau, tam jednak szczątkowo, dwóch onegdaj wielowiekowych posiadłości katolickiej Portugalii, są więc dziś Filipiny jedynym i katolickim, i chrześcijańskim krajem Azji, a zarazem jedynym takim jej krajem dużym (nie biorąc co jasne pod uwagę bardziej geograficznie kwalifikowanych do tego kontynentu terenów b. ZSRR oraz Bliskiego Wschodu). Natomiast wraz z Irlandią i Maltą stanowią Filipiny jedyny na świecie katolicki kraj z angielszczyzną jako językiem urzędowym (we wszystkich tych trzech przypadkach obok języków narodowych). Dla miejscowej dobrze wykształconej inteligencji, czy może raczej dla (tzw.) klasy średniej, jest ona niekiedy nawet pierwszym językiem przed narodowym filipińskim, czyli w praktyce zestandaryzowaną formą tagalog (wbrew bowiem założeniom udział w owym filipińskim innych języków używanych na Archipelagu jest śladowy). Czyni to pewien kontrast względem reszty społeczeństwa, w państwach postkolonialnych dość jednak często spotykany, której angielski jest generalnie oczywiście dobrze znany, aczkolwiek chyba nie aż tak dobrze, jakby tego można oczekiwać za sprawą jego oficjalnego statusu. Ostatnimi jednakże czasy na Las Islas Filipinas zdaje się wyraźnie odradzać język hiszpański. Łączy się to z dwiema kwestiami. Jedna to pewna rewizja przez Filipińczyków stosunku do swej własnej historii narodowej, niepostrzeganiem w niej już Hiszpanii jako wcielenia zła wszelkiego, co długi czas miało miejsce, także za sprawą amerykańskiej indoktrynacji, niez mordowanie w takim duchu sączonej ongiś między innym poprzez szkolną edukację. Druga zaś, bardziej prozaiczna, to wielka i stale wzrastająca w świecie ranga języka hiszpańskiego jako międzynarodowego, wśród języków europejskich obecnie jak wiadomo już drugiego takiego po angielskim. Swoje

robią tu też popularne i na Filipinach latynoamerykańska muzyka oraz latynoamerykańskie telenovelas. Nie ma chyba potrzeby dodawać, iż w tych wysiłkach są Filipiny wspierane przez swą dawną Metropolię. Niewątpliwie warto też im kibicować. Bo mimo wszystko idą one w głąb filipińskiej kultury. I to nawet jeśli hispanizacja Filipin jako kraju Starego Świata nigdy nie sięgnęła poziomu Ameryki Środkowej czy Południowej (z wyjątkiem samej akulturacji religijnej, w tej sferze rzeczywiście równie jak tam dogłębnej). Przykładowo kastylijski nigdy nie wyparł tagalskiego, cebuańskiego ani innych języków miejscowych. Wcale więc nie jest wykluczony jakiś rodzaj ponownego prawnego umocowania tutaj języka hiszpańskiego (jako co-official language formalnie przetrwał on na Filipinach aż po rok 1987). Furtkę taką otwiera zresztą aktualne filipińskie prawodawstwo. (Mimowolnie i tu nasuwa się pewne skojarzenie z naszą śródziemnomorską Malcią, której konstytucja nie zamyka drogi do restytucji w takiej roli języka włoskiego; przy tej wszakże fundamentalnej różnicy, oczywista nie jedynej takowej, iż włoski stale i niezmiennie zna tam prawie każdy; obecnie wł. 86% przy ang. 88%).

### **Suplemento. Latynosi Azji i Pacyfiku**

"Nie jesteśmy Azjatami, jesteśmy Latynosami. Manila bardziej niż Azję przypomina Amerykę Południową. Dlaczego musimy mówić po angielsku, czyż hiszpański nie jest ładniejszy?". Rzecz mój filipiński interlokutor, po chwili to samo powtarzając po hiszpańsku. "Nosimy hiszpańskie imiona i hiszpańskie nazwiska". Za moment: "Araneta, Carriedo, Cubao, Doroteo, Guadalupe, Legarda, Libertad, Pureza, Quirino, Recto". Niczym z automatu strzela po łątyńsku brzmiącą topografią miasta retorycznie zapytując: "Asia o Hispanoamérica?". I w konkluzji: "Filipiny to taka Mała Hiszpania na Zachodnim Pacyfiku. Jak cała Latynoameryka, jak Hiszpanie czy jak Włosi, ot, właśnie, albo jak wy, Polacy, jesteśmy katolikami, i to katolikami żarliwymi. Niczym latarnia promieniujemy dla tych polaci świata i katolicyzmem, i chrześcijaństwem". By z kolei na moje pytanie, ile dziś osób na Filipinach zna hiszpański, bez wahania rzucić: "Todos Todos!". Mój młody filipiński rozmówca, zarobkowo pracujący jako taksówkarz a dorabiający sobie przewodnictwem miejskim, dał się tutaj oczywiście ponieść swemu pensa-



miento desiderativo, obecnie bowiem po hiszpańsku nie tylko nie mówią tu wszyscy, lecz w sumie mało kto, jednak ewentualne ziszczenie podobnych życzeń nie stoi wbrew pozorom aż chyba tak zupełnie poza realnością (akapit wyżej). Wszystko to w pewnym sensie zaskoczyło mnie. Z całym atoli owegoż pewnego sensu mocnym podkreśleniem. Udając się bowiem na Filipiny i dysponując na ich temat ogólnymi informacjami miałem w tej kwestii przemyślenia zbliżone. I choć wynikały one rzecz jasna z historii, czyli absolutnej wszystkiego podstawy, tym samym noszące więc duże znamiona prawdopodobieństwa, obawiałem się, iż mogą być one jednak tylko moimi własnymi zapatrywaniami. Bynajmniej niewolnymi od pewnych sympatii (kulturowo-historyczno-estetycznych). Zwykle wypaczających przecież obraz. Reasumując nie spodziewałem się spotkania podobnych refleksji na miejscu. Dodatkowo zaś wyrażanych z taką pełną emocji ekspresją. "Spójrz na naszą nawet też i samą najnowszą historię". (To jak można domniemywać aluzja do rządów Ferdinanda Marcosa, 1965–1986, mogących przywołać na myśl różne, tak prawicowe jak lewicowe, a w istocie ideologicznie raczej nieokreślone, dyktatury latynoamerykańskie). "Zresztą palicho historię, spójrz na mnie, czy ja nie wyglądam na Latynosa?". Ernesto rzuca na szalę argument ostateczny. Bo i faktycznie Filipiny to niesamowity zlepek ludzkich ras, typów, podtypów, odmian. Już sama ich nazwijmy to pierwotna warstwa antropologiczna, czyli ludy austronezyjskie, rozsypane po oceanicznych bezkresach od Madagaskaru przez Malaje po Hawaje i Nową Zelandię z jej Maorysami, stanowi niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju rasowy amalgamat, istne pomieszanie z poplątaniem, a przecież to dopiero punkt wyjścia. Abstrahując od szerzących tutaj w średniowieczu islam Arabów ważniejsze komponenty owej zasadniczo na malajskim gruncie stopionej mieszanki to chronologicznie Chińczycy, do manilskiego Binondo ściągani przez Hiszpanów już końcem 16. stulecia i którzy stamtąd rozeszli się później po całym kraju; dalej różni inni Azjaci, chrześcijanie i katolicy, na katolickich Filipinach szukający azylu przed prześladowaniami religijnymi w swych ojczyznach, np. w Indochinach czy w Japonii; przybysze z Meksyku i innych partii Ameryki Środkowej, już sami w sobie na ogół będący mestizos, obecni na Archipelagu w związku ze współtwo-

rzeniem przezeń Nowej Hiszpanii; wreszcie Europejczycy, dość masowo napływający na Filipiny po otwarciu przez Madryt kraju na handel międzynarodowy w XIX wieku, osiedlający się tutaj jako kupcy bądź przedsiębiorcy, wśród nich Brytyjczycy i Holendrzy, Portugalczycy i Włosi, Francuzi i Niemcy (relatywnie spora liczba z niemiecką brzmiących nazwisk wskazuje też na prezencję środkowoeuropejskich Żydów). Swój okrucich dorzucili wtedy podobnie nawet Rosjanie. No i oczywiście Szpania. Do wymienienia osobno i na pierwszym planie. Głównie Andaluzjczycy, sami zazwyczaj arabskiej domieszki, ale także Katalończycy czy Baskowie, potem zaś bardziej Kastylijczycy. Listę zamykają Amerykanie. Sprawując 1898–1946 nad Filipinami swą kuratelę, a potem siedząc tutaj w swych bazach wojskowych aż po 1992 rok, zostawili oni po sobie tysiące i tysiące Amerasians. Wszyscy z powyższych w ciągu stuleci przybywający na Archipelag łączyli się z filipińskimi Malajami, jako też między sobą, tudzież we wszystkich innych, już wcześniej zmiksowanych konstelacjach. Przy okazji. Tak ciut może i też z naszego męskiego punto di vista. Czyż zatem w takiej sytuacji może dziwić, iż Filipinki to jedne z najładniejszych dziewcząt na świecie? Albo w ogóle najładniejsze. Przy tym ubrane schludnie acz gustownie, barwnie i kolorowo, w tonacjach wyrazistych, choć może niekiedy przy pewnej przesadzie z bordo-fioleto-różem; przystępne i komunikatywne, w rozmowie miłe i przyjazne; usposobienia życzliwego i serdecznego; skore do pomocy; delikatne w obejściu; same absolutnie nienarzucające się, ale zwykle chętne do zawierania znajomości, albo perspektywicznie może czegoś więcej; jak wszyscy Azjaci i jak wszystkie Azjatki długo zachowujące swą młodość, swój urok, swą dziewczęcość; o spojrzeńiach dziewczęco zalotnych; wyglądają też na uczuciowe, czułe, romantyczne, wrażliwe, empatyczne, jak jedwab nieskażone; jako też na tak zwyczajnie po ludzku dobre; w swych bardzo ale to bardzo dziewczęcych pozach bardzo podobne do naszych europejskich Włosek czy Hiszpanek. Bo gdzie katolicyzm, tam piękno (jakkolwiek są od tej reguły wyjątki, a w każdym razie jeden). A propos Italii, cieszy się ona na Filipinach wielką estymą, czasami idzie nawet odnieść wrażenie identyfikowania tutaj Włoch jako swego rodzaju synonimu Europy. "European? Yeah! Italiano?". Z takimi stawianiem sprawy można się ze-

tknąć na ulicach Manili (co pewnie może dziwić tych, dla których Europa to głównie jej część północna, protestancka, zamożna czy raczej za taką uważana). Po czym zwykle następuje opowieść o córce lub siostrze albo choćby jakiejś dalszej kuzynce mieszkającej gdzieś w Mediolanie, Turynie, Rzymie, Bolonii, Bari. Bo z krajów EU najwięcej Filipińczyków żyje właśnie we Włoszech. Na drugim zaś miejscu jest Hiszpania. Tam też, w Italii i w Hiszpanii, w oparciu o generowaną przez katolicyzm bliskość duchową najłatwiej i najszybciej się oni aklimatyzują. Filipiny to jak wiadomo kraj zasadniczo ubogi. Tak oto na Downtown Ermita District, obok budynków różnych centralnych instytucji państwowych czy lokalnych headquarters rozmaitych globalnych korporacji, na zapleczu reprezentacyjnych Roxas Boulevard i Kalaw Avenue, dwie minuty od Rizal Park, a dalsze parę kroków od Intramuros, historyczno-krajoznawczego cacka, ludzie żyją w warunkach trudnych do wyobrażenia sobie nawet w najbardziej zapaśłych kątach Europy Wschodniej. By już nawet nie wspomnieć o klasycznych baraccopoli, nieodzownym elemencie socjo pejzażu całego Trzeciego Świata, szeroko rozlanych poza centrum miasta, między innymi na Santa Mesa czy Tondo, albo w Parañaque City, w południowej części Metro Manila. Mimo to Filipińczycy są na ogół pogodni, radośni, uśmiechnięci. Zdają się być szczęśliwi. Albo przynajmniej nie być specjalnie nieszczęśliwi. The Land of Happy People?

## Bibliografia

Heinz Jürgen Aubeck, *Die Philippinen. Die Geschichte eines verloren gegangenen Paradieses*, München 1993.

Andrzej Bartnicki, *Konflikty kolonialne 1869–1939*, Warszawa 1971.

Hugh Brogan, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław 2004.

Peter Church, *A Short History of South-East Asia*, John Wiley & Sons 2017.

Arthur Cotterell, *A History of Southeast Asia*, Marshall Cavendish 2014.

Marek M. Dziekan, *Cywilizacja islamu w Azji i Afryce*, Warszawa 2007.

Maria Christine N. Halili, *Philippine History*, Manila 2004.

*Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, red. naukowa Walter Nugent, Halina Parafianowicz, t. 3, 1848–1917, Warszawa 1995.

*History of the Philippines*, <https://www.nationsonline.org/oneworld/History/Philippines-history.htm> (ostatni dostęp 16.01.2020).

Tim Lambert, *A Brief History of the Philippines*, <http://www.localhistories.org/philippines.html> (ostatni dostęp 16.01.2020).

Janusz Pajewski, *Historia powszechna 1871–1918*, Warszawa 2001.

John Horace Parry, *Morskie imperium Hiszpanii*, Gdańsk 1983.

*Philippinen*, (in:) *Weltgeschichte, Die Länder der Erde von A–Z*, Leipzig 1965.

Manuel Tuñón de Lara, Julio Valdeón Baruque, Antonio Domínguez Ortiz, *Historia Hiszpanii*, Kraków 2007.



about the author (\*1970). historyk. przede wszystkim i nade wszystko z zamiłowań, upodobań, zainteresowań. dodatkowo także z formalnego wykształcenia. dzieje powszechnie, w pierwszej linii rzecz jasna europy, a za jej pośrednictwem reszty świata; kwestie narodowościowe, najszerzej ujmowane, z całą ich złożonością, zwykle niesamowicie wręcz barwną; nadto przeszłość społeczno-gospodarcza; wreszcie, last but not least, wszystko to, co zrzuca się na historiozofię, dziś może trochę tu i ówdzie zapomnianą, stanowiącą zaś ucztę dla ducha najprawdziwszą z najprawdziwszych. oto, jeśli już o owej historii mowa, wspaniałe dlań przestworza, szybowaniu po których mógłby bez wytchnienia oddawać się zawsze i wszędzie. zwolennik historycznej wiedzy rozległej i wszechstronnej, multidyscyplinarnej i wielopłaszczyznowej, eo ipso przeciwnik wąskich specjalizacji (barbarzyństwa specjalizacji jak to widzi José Ortega y Gasset). niepoprawny humanista mimo wszystko otwarty i na ludzi, i na świat.

## **Impressum**

Autor

Jarosław Swajdo

Tytuł

Filipiny. José Rizal i Dzieci Ludu

Z dziejów Europy i świata

Wydawca

Jarosław Swajdo

Skr. Pocz. 7

25-359 Kielce 14

Wydanie 1

Kielce 2020

Born-Digital

ISBN 978-83-959741-1-3

Okładka

Manila Rizal Park JS 2018

Manila Cathedral Intramuros JS 2018

© Jarosław Swajdo 2020

